Nr. 356. Wtorek 23 Grudnia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wiktorji.

Środa: Wigilja. Adama i Ewy.
Czwartek: Boże Narodzenie.

Piątek: Szczepana.
Sobota: Jana Ewang.
Niedziela: Młodzieniaszków.
Poniedziałek: Tomasza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 57 min.
Zachód słońca o 4 g. 3 min.
Termometr g. 7 wieczór: + 3.
Słotno i pochmurno.

Zaproszenie do przedpłaty!

W celu ustalenia nakładu prosimy o *wczesne* nadsyłanie prenumeraty.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

Miesięcznie 1 złr. 20 ct.	Półrocznie 7 złr. 20 ct.
Kwartalnie 3 złr. 60 ct.	Rocznie 14 złr. 40 ct.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą 20 ct. miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Sprzedaż „Kurjera“ po trafikach jest dotychczas przez c. k. władze zakazaną.

Na prowincję pismo nasze rozsela się wszystkiemi rannemi pociągami.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:

Miesięcznie 1 złr. 60 ct.	Półrocznie 9 złr. 60 ct.
Kwartalnie 4 złr. 80 ct.	Rocznie 19 złr. 20 ct.

Prenumerata za granicą kwartalnie 10 marek.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedziele i święta, drukuje się w nocnej porze, otrzymuje *własne telegramy*, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Wskutek tego wcześniej podaje sprawozdania z wieczornych posiedzeń Sejmu, z wszelkich zgromadzeń i zabaw publicznych. Pomimo znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

W fejletonie powieściowym znajdą Szan. Czytelnicy co tydzień pomieszczone wyborowe powieści i nowelle znakomitszych autorów europejskich. Z początkiem stycznia rozpoczniemy druk nowej zajmującej powieści pod tytułem:

SZALONA GŁOWA.

Ustawa przeciw lichwie.

Rozprawa która odbyła się w sobotę przeciw lichwiarzowi Lubingerowi, nasunęła nam następujące uwagi: Lubinger należy we Lwowie do tych niewielu lichwiarzy, których specjalnością jest obdzieranie swoich własnych współwyznawców. Procent jaki on pobierał, aczkolwiek bardzo wysoki, jest przecież niczem wobec tego, co opłacać muszą u nas urzędnicy lub mieszczanie, których nieszczęście odda w ręce lichwiarzy. Wały hetmańskie i chodniki przed hotelami roją się setkami tych pijawek, które każdy zna, na których każdy palcami wskazuje, a który przecież dotychczas nie zawadził o ustawę przeciw lichwie. Że tak jest, że faktycznie ani dziesiąta część lichwiarzy miejskich mimo otwartego rozboju nie dostaje się przed kratki sądowe, winno samo społeczeństwo, winni sami tylko poszkodowani. Brak cywilnej odwagi, ta nasza najcięższa choroba społeczna, uniemożliwia zupełnie wykonanie zbawiennej ustawy przeciw lichwie. Fałszywy jakiś wstyd nakazuje poszkodowanym znosić milczkiem krzywdę i raczej całe życie ze szkodą własną i rodziny pozostawać w szponach lichwiarskich, aniżeli raz otwarcie i odważnie upomnąć się o swoją krzywdę i napiętnować wyzyskiwacza. Dziwny to zaiste stosunek, gdzie wstyd nie jest po stronie oszusta, lecz po stronie oszukanego. Na ten fałszywy wstyd głównie też lichwiarz liczy i pod jego osłoną prowadzi swoje interesa. Wiemy o wypadku, gdzie urzędnik obarczony liczną rodziną, pożyczywszy w potrzebie 30 złr. opłacał przez cały rok lichwiarzowi po 6 złr. miesięcznie procentu, gdyż dopiero po roku zdołał oddać mu kapitał. Gdyby ten urzędnik wystąpił ze skargą, lichwiarz otrzymałby dotkliwą karę, a gdyby tak samo postąpił drugi i trzeci, prawdopodobnie zmuszony byłby zaniechać swego rzemiosła. Tymczasem każdy z nas zadowalnia się wzdychaniem w gronie znajomych lub ogólnikowem narzekaniem na żydów lichwiarzy, które do niczego nie doprowadza i w niczem stosunków nie poprawia. Brak cywilnej odwagi w tym względzie jest tak wielki, że możnaby sądzić, iż społeczeństwo nasze składa się z samych niedorostków, którzy wstydzą się przyznać, że w potrzebie musieli się zapożyczyć. Dlatego też ustawa przeciw lichwie, która dla ochrony włościan i biedniejszych żydów okazała się tak zbawienną, pozostała bez żadnego prawie wpływu na stosunki wyzyskiwanej inteligencji miejskiej. Jak przedtem tak i teraz lichwa miejska kwitnie w najlepsze, niszczy szczęście jednostek i rodzin, pochłania ciężką pracę inteligentnego proletarjatu na korzyść rozwielmożniających się lichwiarzy i na urągowisko istniejącej ustawie.

Kto nie ma odwagi sam się bronić, tego nie obroni żadna ustawa, a ci którzy samowiednie i dobrowolnie wyzyskiwać się dają, popełniają ciężki grzech wobec społeczeństwa, które za ich indolencję pokutować musi.

Unici podlascy.

Z Warszawy piszą do *Dziennika pozn.*: Poprzednim razem wspomniałem, że gubernator siedlecki Moskwin opuszcza zajmowane dotąd stanowisko. Dziś kilka słów o tym diejatelu.

Moskwin rozpoczął swoją karjerę administracyjną na Litwie. Wezwany przez „trójprogonnego wieszatela“ Murawiewa, od razu okazał się jednym z najgorliwszych wykonawców woli tego drugiego Alby. To też w kilka miesięcy po przybyciu, widzimy Moskwina na stanowisku pomocnika naczelnika augustowskiego oddziału, jenerała Bałakłanowa. Tu poruczono mu wykonanie ukazu z r. 1864 o uwłaszczenie włościan. Rezultatem działalności Moskwina na tem polu była owa deputacja litewska, prosząca Murawiewa o przyłączenie gubernji augustowskiej do „kraju zachodniego“. Za czyn ten Moskwin otrzymał carskie podziękowanie imienne, dotąd nie używane nigdy dla jakichś sztabskapitanów. Okoliczność ta zwróciła na niego oczy komitetu urządzającego i oto Czerkaskij wzywa Moskwina do ułożenia, a następnie wprowadzenia w wykonanie instrukcji z dnia 28 sierpnia 1865 roku o „wozstonowlenii“ cerkwi unickich. Moskwin w gorliwości przeszedł największych wrogów polskości: 380 cerkwi w 266 parafjach, rozrzuconych na Unji, zwiedził i „wozstanowił“ tj. usunął z nich wszystko, co tylko przypominało kościoły katolickie, jak organy, dzwonki itp. Za jego to wstawieniem polecono znieść bractwo różańcowe i inne bractwa religijne, przy cerkwiach istniejące. Działalność Moskwina uwieńczył akt „wozsojedinenia“ unitów w początkach r. 1875. Dnia 25 marca t. r. odbyło się połączenie unitów w Janowie. Akt ten, suto poświęcany spirytusem, odbył się w takim stanie nietrzeźwości nawracanego ludu, że archirej Arsenij usunął się ze stanowiska, nie chcąc jeździć po tego rodzaju uroczystościach. Wytrwał jeden Moskwin, zastępujący na nich jenerał gubernatora.

Za taką służbę, oprócz nagród pieniężnych, stopnia pułkownika i orderów, otrzymał w końcu gubernatorstwo siedleckie.

Pierwszym krokiem, jaki Moskwin postawił na nowym urzędzie, było zwiększenie liczne żywiołu rosyjskiego w administracji miejscowej. W tym celu posprowadzał najróżnorodniejszych urzędników z najróżnorodniejszych warstw społecznych i poobsadzał nimi posady, najmniej zwracając uwagę na uzdolnienie i kwalifikacje. Rozumował w tym względzie po Apuchtinowsku: lepszy rosyjski wieprz niż polski anioł (autentyczne wyrażenie sławnego kuratora). W liczbie tych nowozwerbowanych dijateli znaleźliśmy takich, co marzyli o karjerze strażnika, a zostali referentami powiatu, a później i urzędnikami do poszczególnych poruczeń. Polaków usuwano ztąd ile się tylko dało, zapychając miejsca Rosjanami i renegatami z gubernij litewskich.

Moskwin jako człowiek, był w najwyższym stopniu zepsuty. Nędzę duchową i umysłową pokrywał despotyzmem i samowolą względem podwładnych. Wielu się jego bało, lecz z pewnością nikt nie szanował. „Ja sam zakon“, zwykł był mówić do urzędników.

Jako próbkę zaś jego moralnego upadku, dość przytoczyć powszechnie znane w Siedlcach upodobanie gubernatora w studjowaniu zabaw dwóch psów własnego chowu — wyżła i pudlicy.

Takiego człowieka w dniu 2 bm. żegnano w Siedlcach obiadem składkowym, na którym bynajmniej nie dziwiła nas obecność Rosjan i urzędników, do owacji przymuszonych, ale w którym uczestnictwo kilku niezależnych obywateli każdego oburzać musiało.

Moskwin, opuszczając Siedlce, zostawia po sobie smutną pamiątkę — rozognienie ran społecznych i podrażnienie spraw niezałatwionych, a przez siebie nawiązanych. Stosunki unickie, mimo całej gorliwości gubernatora, bynajmniej złagodzone nie zostały, a nie zostały dla tego właśnie, że do ich złagodzenia Moskwin dążył środkami drażniącemi, prześladowaniami i szczuciem nieszczęśliwego ludu przez całą zgraję siepaczy rządowych. Właśnie kilka świeżych wypadków, jakie miały miejsce niedawno, już na schyłku rządów Moskwina, przekonywa najlepiej o dzisiejszem naprężeniu sytuacji.

Mieszczanin osady Łomazy, nazwiskiem Wielecki, za czynny opór prawosławiu był zesłany do gubernji chersońskiej. Dręczony tęsknotą za żoną i dwiema córkami zesłaniec podobno uciekł z miejsca osiedlenia i potajemnie przybył do rodzinnej zagrody. Jakkolwiek sąsiedzi pilnie go strzegli i ukrywali, strażnicy ziemscy dowiedzieli się jednak o zbiegu, otoczyli raz jego siedzibę i zażądali wydania przestępcy. Tu opór stawiły niewiasty. Nie wdając się w żadne objaśnienia, chwyciły saganek z wrzątkiem — i nieproszonych gości wyparzyły z izby.

Wieleckiego ostatecznie nie znaleziono, tak iż nawet wątpliwość zachodzi, czy był kiedy w Łomazach. Tymczasem mszcząc się na niewin-

nych rząd zostawił w biednej mieścinie na zimowe leże dwie roty piechoty. Za dwie niewiasty pokutuje dziś cała osada!

Ale na tem nie koniec plagom, dręczącym Łomazy. Do osady tej wyznaczono popa Powieckowa, który dwukrotnie już przebywał w Warszawie w szpitalu obłąkanych. Probostwo łomazowskie dostał ten borytel za zasługi, jakie położył dla prawosławia. Czy skutkiem tych usług dostał obłędu, czy też przeciwnie, obłęd kierował jego czynnościami w prześladowaniu unitów?

W ostatnich czasach wynaleziono nowy środek złamania oporu ludności podlaskiej. Oto komisja poborowa bialska odmawia przyznania praw wyborowych konskryptom v. l. a synom unitów niezjednoczonych, motywując odmowę tem, że nie ma dostatecznych danych do sprawdzenia ich stosunków rodzinnych tj. aktów stanu cywilnego.

Rzecz prosta, że nielegalnie pobrani do wojska zaskarżyli podobno orzeczenie komisji powiatowej do komisji gubernialnej, która jednak zwleka z wydaniem wyroku, a biednych popisowych tymczasem wysłano już na koniec caratu. Sprawiedliwość kwitnie u nas prawdziwie rosyjska!

W dniu 9 b. m. starszy strażnik okręgu horbowskiego zadenuncjował, że w budce drożnika kolejowego jakiś ksiądz podróżujący ma dopełnić ceremonji religijnych dla włościan Unitów ze wsi Sidorki. Na miejsce wyimaginowanej zbrodni udali się strażnicy, policjanci i żandarmi, poprzebierani w włościańskie sukmany. Denuncjacja okazała się fałszywą. Siepacze czekali dość długo bezskutecznie, pozorując swą obecność przed drożnikiem zimnem, aż nareszcie do budki weszło kilku włościan z Sidorek. „Szczo wy teje za lude?“ — zapytali przybyli. Policjanci nie umieli się wytłumaczyć. „A majete paszport?“ — ciągnęli dalej włościanie. Gdy i paszportów nie było, chłopi nie wiele myśląc, wezwali pomocy wsi i strażników przebranych odprowadzili do gminy. „Buntowat' chodytie, wiernopoddani!“ — odpowiadali lakonicznie na wszelkie prośby straży. W gminie dopiero rzecz się wyjaśniła i aresztowanych puszczono na wolność.

Wyrazu „wiernopoddani“ Rusini używają ironicznie. Włościanie uniccy w przeciwieństwie do włościan innych okolic kraju, zupełnie się co do cara rozczarowali i nie wierzą w bajki, puszczane od czasu do czasu o nowem uwłaszczeniu. Prześladowanie wiary wywołało w nich tak gwałtowną reakcję. Dzięki zaś temu usposobieniu, fałsze, ogłoszone przez lwowską „Naukę“ Płoszczańskiego, która znajduje się przymusowo po szkółkach, nie mają najmniejszego kredytu. A „Nauka“ niedawno puściła w obieg po Mazurach pogłoskę, jakoby bogaci Rosjanie mieli zakupić w Polsce grunta i takowe rozdać kacapom, „szczoby i Polszcza bliższe z prawosławiem poznakomyłasia“.

Więzienie w Schlüsselburgu.

Kronstadzki korespondent *Schl. Ztg.* pisze: „Do niedawna — jak wiadomo powszechnie — wysyłano na Sybir także przestępców politycznych, podobnie jak innych pospolitych zbrodniarzy, a za przybyciem ich na Sybir, stosownie do przewinienia, osiedlano ich albo w odległych prowincjach, zamykano w więzieniach, lub przeznaczano do robót w kopalniach. Gdy jednak kółka nihilistyczne pomnożyły się, zyskały większą siłę, i gdy członkowie ich rozwinęli działalność zorganizowaną i jednolitą, zdarzało się wielokrotnie, że agenci nihilistyczni uwalniali z Syberji zesłanych tam przestępców politycznych. Tak w swoim czasie udał się tam słynny Kobozew, który jako handlarz sera podłożył był minę wybuchową przy ulicy Ogrodowej w Petersburgu. Kobozew uszedł zaraz po zgonie Aleksandra II, pojechał na Sybir i tam przez długi czas się ukrywał. Uwolnił ztamtąd skazanego na śmierć a następnie w drodze łaski zesłanego na Sybir przestępcę politycznego Klimenkę, z którym potem razem przybył do Moskwy, gdzie ich nakoniec aresztowano. Rząd rosyjski postanowił odtąd zamykać przestępców politycznych w petersburskiej twierdzy petropawłowskiej, gdzie oraz mogli być w każdej chwili konfrontowani ze świadkami. Pokazało się jednak, że i to więzienie nie nastręczało dostatecznego bezpieczeństwa, ponieważ więźnie miewali styczność ze zbyt wielu osobami. — Przed kilku laty tylko traf szczęśliwy przeszkodził ucieczce kilku głównych zbrodniarzy politycznych tego więzienia. Odtąd więc postanowiono na więzienie dla nihilistów obrócić schlüsselburską wojskową twierdzę. Więzienie to nie jest położone w mieście, ale w pewnem oddaleniu na wyspie jeziora Ładogi. — W twierdzy tej przedsięwzięto obecnie najściślejsze środki ostrożności, tak, że możność ucieczki z niej jest prawie wykluczoną. Specjalny korpus żandarmerji, złożony z ludzi wybranych, strzeże wyspy, na której znajduje się tylko więzienie. Czółen do przewozu nie ma wcale, i mogą być sprowadzane tylko na wyraźną rekwizycję za pośrednictwem sygnału dzwonka, który się znajduje w mieszkaniu komendanta więzień w Schlüsselburgu. Łodziom, które się nie mogą wylegitymować, niewolno zbliżać się do murów więziennych bliżej, jak na trzysta łokci od muru. Więźniowie umieszczeni są w celach odosobnionych, oddzielonych jedna od drugiej grubym murem; cele te mają przestrzeni 4 łokcie wzdłuż, a 3 łokcie wszerz. Pożywienie podają więźniom za pośrednictwem szufladek przesuwanych, przy której to operacji więzień nie może widzieć dozorcy. Skazany w ostatnim procesie nihilistycznym podpułkownik Aschenbrenner został także osadzony w Schlüsselburgu, nie mógł on znieść surowego klimatu i umarł w więzieniu, a nie został, jak mylnie doniesiono, zastrzelony przypadkiem przez straż więzienną.“

Wina austro-węgierskie.

Monarchia austrjacka może przedstawić najobfitszy spis win na świecie. Państwo fabrykuje rocznie blisko 30 do 40 milionów wiader wina, reprezentujących 130—150 milionów zł. i obdziela produkcją swoją niemal całą Europę.

A pomiędzy tymi winami znajdują się najznakomitsze sorty, że wymienimy tylko tokaj, chociaż większa część, niestety, dzięki niedbałej gospodarce idzie na marne i spożywa się w domu jako mizerny napój stołowy.

Z północnych krajów monarchji najstarszą kulturą winną szczycą się Czechy. Już w 1300 istniała tam uprawa winnic, ale podniosła się dopiero od Karola IV, który kazał sprowadzić winogrona francuskie i dał ulgi winiarzom. Wskutek tego podniosła się uprawa szybko i 1580 roku, sama okolica Pragi produkowała już 300.000 wiader wina, ale upadła później i ogranicza się obecnie na 1300 zaledwo morgach. Powodem tego jest wzrost uprawy drzew owocowych. Najlepszem czeskiem winem jest t. z. Czernosek z Litomierzyc, prawie równie dobry jest także czerwony Melnik, inne są możebne tylko jako wina stołowe i nie wychodzą poza granice kraju. Daleko lepszą jest kultura w sąsiedniej Morawji, ztąd pochodzi wino noszące etykietę dolnoaustrjacką „Mailberger“. Najwięcej wina daje okolica Znajmu i Berna.

O Galicji, Szląsku, Bukowinie i Górnej austrji mówiąc o kulturze winnej niema co i wspominać, poważne za to miejsce zajmuje tu Austrja Dolna, która kultywuje 74.700 morgów winnic, dających rocznie około 1,643.000 wiader wina. Głównie słyną kulturą winną Klosterneuburg z Hernals i Tulln, Gumpoldskirchen z Hietzing, Mödling i Baden, Bruck nad Litawą, Krems Langen ois, Spitz, Mauteru, Retz, Oberhollabrunn, Matzen i Korneuburg. Dobroć tych win jest rozmaita wskutek złego gospodarstwa. Są miejsca gdzie skonstatowano około 40 gatunków winogron, które jednak właściciele zbierają razem i w ten sposób naturalnie dostają najlichszą sortę

Rozbicie okrętu.

W kajucie jednego z najdzielniejszych parowców „Florio“, jadącego z Livorno do Genui było ze dwudziestu podróżnych.

Słońce zachodziło, zachód w pełnych był jeszcze płomieniach, a od morza wiał wiatr świeży, orzeźwiający. Mężczyźni palili cygara, damy patrzyły z zajęciem na morze a młoda para patrzyła czule na siebie.

Jeden z pasażerów skierował nieszczęśliwie rozmowę na temat rozbicia okrętu, które zdarzyło się kilka dni przedtem w Kanale Kaletańskim.

Drugi uzupełnił opowiadanie i wyciągając gazetę francuską z zanadrza zapewnił słuchaczy, iż dziennik zawiera pełno strasznych szczegółów tej katastrofy.

— Czytaj pan, czytaj — prosiło wielu.

Jegomość ten nie dał się prosić, rozwinął gazetę i odczytał szczegółowy opis wypadku. Rzecz miała się jak następuje: Angielski okręt handlowy spotkał się podczas ciemnej nocy 5 lub 6 mil przed Dowrem z okrętem niemieckim, który w kwadrans zatonął. Z 600 podróżnych, znajdujących się na pokładzie, zaledwie 150 uratowano. Liczne rodziny zginęły przy tem, mimo, że parowiec angielski spełnił swój obowiązek i w swych łodziach ratunkowych ocalił tyle osób ile tylko się mogło w nich pomieścić, tak, iż w końcu dla własnego bezpieczeństwa musiał się schronić do portu.

— Cóż za straszny dramat!

— Okropność! — Mnieby się zdawało, że takich nieszczęść możnaby przecież przy jakiej takiej ostrożności uniknąć.

— Przeznaczenie dosięga ludzi na lądzie i na morzu.

— Na taki sposób nie powinno się nosa wyściubiać z domu.

— Cóż ztąd za korzyść? Jeżeli nieszczęście nas ma spotkać wyszuka nas łatwo i w domu.

— Trochę fatalizmu mieć koniecznem jest w życiu.

Jakiś nerwowy pasażer przerwał te uwagi.

— Moi panowie i panie, czy nie moglibyśmy mówić o czemś innem...

— Tak, tak odezwało się więcej głosów. — Mówmy o weselszych rzeczach.

. . . .

Ale jak to się zwykle zdarza przedmiot, obudzający żywe zajęcie nie łatwo daje się usunąć z dyskusji.

Konwersacja poczęła utykać i ustała wreszcie zupełnie. Towarzystwo rozdzieliło się na grupy, a założyć się można, że każda z nich obrabiała temat dawny. Małe kółko, w którem ja się znajdowałem, przynajmniej uporczywie trzymało się katastrofy w kanale.

Było nas pięcioro; ja, dwoje młodych małżonków i dwaj panowie średniego wieku, których poznałem przy table d'hôte w Livorno.

Młode małżeństwo pochodziło z Sycylji i wybrało się w podróż poślubną.

Mąż wręczył mi kartę, na której czytałem: Camillo Riani, adwokat. Młoda kobieta była córką kupca z Mesyny i Francuzką z rodu. Nazywała się Marja.

Rzadko spotyka się parę tak piękną.

On, wysoki, silny, ciemnej płci z wyrazistem, czarnem okiem, ona delikatna, smukła, blondynka z okiem modrem i drobnymi ząbkami, świecącymi niby perłowa macica. Parka ta razem niemiała spełna lat czterdziestu.

My w piątkę mówiliśmy więc ciągle o pożałowaniu godnych wypadkach, na jakie podróżni są narażeni.

— Pozostali—rzekła młoda kobieta z współczuciem—są najbardziej pożałowania godni. Te rodziny, które zginęły razem jeszcze są szczęśliwe, ale przeżyć osoby ukochane, to jest najstraszniejsze! W takim wypadku prosiłabym Boga, aby i mnie umrzeć pozwolił!

— Moi panowie, teraz wiecie, co macie czynić,—rzekł młody adwokat z uśmiechem.— Jeżeli tej nocy okręt nasz zatonie a mnie się nie uda ocalić, to nie ratujcie także i mojej żony!

— Tak, tak, mnie panowie nie ratujcie! — zawołała piękna Marja stanowczo.

— Niestety,— ciągnął dalej młody małżonek jabym był pierwszym z tonących, bo nie umiem pływać.

Tymczasem zrobiło się ciemno i trzeba było wracać do kajuty. Przy tej sposobności spostrzegłem, że niebo zachmurzyło się. Od wybrzeża Tyreńskiego ciągnęły czarne chmury i od czasu do czasu błyskawice pruły horyzont. To nie pozostało bez wrażenia, bo pogadanka poprzednia tak mię usposobiła. Ale nie chciałam zwracać uwagi drugich na tę zmianę atmosfery i tylko po drodze zagadnąłem majtka:

— Czy będzie burza?

Zapytany spojrzał na mnie wielkiemi oczyma i poszedł dalej wzruszywszy ramionami. Ruch ten mogłem sobie tłómaczyć według upodobania.

wina. Z tego powodu wina te nie mają eksportu. Najlepsze wino dają okręgi Gumpoldskirchen i Klosterneuburg. Grona tamtejsze dają doskonałe, białe wino, w dobrych latach mogące iść o lepsze pod względem bukietu z Tokajem. Oprócz tych pite są chętnie Nussberger, Grinzinger, Weidlinger, Mailberger, Retzer i tp. Czerwonego wina robią tu nie wiele, najwięcej w Vöslau i w Matzen, gdzie kultywują grona burgundzkie, które w dobrych latach płaci się po 30—40 zł. wiadro. Gumpoldskirchnera idzie wiadro po 60 zł. i wyżej, podczas gdy Nussberger płaci się zazwyczaj 20—25 zł.

W Styrji od lat kilkudziesięciu podniosła się kultura wina. Winnice zajmują tam obecnie około 60.000 morgów, dające blisko 1,350.000 wiader moszczu rocznie. Najlepsze gatunki znane są pod nazwiskiem Luttenberger, Radkersburger, Pettauer, z czerwonych słynie Marburger. Są to wina ciężkie, nie kwalifikujące się do picia. Nie dawno zaczęto dla tego z nich fabrykować rodzaj szampana pod nazwą „Crême de Styrie“, który istotnie ze wszystkich austrjackich win musujących jest jeszcze najlepszy i w Anglji i w Ameryce ma wielki odbyt.

Wina tyrolskie dzielą się na dwie grupy: włoskie winogrona, uprawiane koło Trydentu i Roveredo mają zapach przyjemny i bukiet, a rodzą się z niesłychaną obfitością tak dalece, że na jednym krzaku często można spotkać 100 albo i 150 gron, przeciwnie niemieckie winnice około Brixen i Bozen dają wino kwaśne i nie do użycia. Z włoskich win za najlepsze uważane jest białe i czerwone Isera, dalej Vinsanto (Pasqualino), i ciemno-brunatny Muscato bianco i używiający Traminer.

Ale królem win zawsze pozostanie Węgrzyn. Winnice węgierskie sięgają bardzo dawnych, bo rzymskich czasów, główne zasługi około kultury winnic tamtejszych jednak położył król Bela IV. około r. 1240, który sprowadził doskonałe latorośle z Włoch i Grecji. Uprawa wina w okolicach Tokaju dopiero około 1420 zdobyła sobie sławę. Dzisiejsza kultura zajmuje 1,120.000 morgów, które dają 17, ba, nawet 30 miljonów wiader wina. Najwięcej przynoszą okolice Syrmii (około 1,500.000 wiader), następnie idzie Szegszard, Arad i Pięciokościoły, dalej Buda i Werszec, W. Waradyn i t. p, Góry tokajskie przynoszą około 75.000 wiader, chociaż bywało i 150.000. Tokaj udaje się najlepiej w Tarczal, Salya, Mad, Liszka, Kiszfaludy etc. Tokaj rozpada się na pięć sort: na tokaj zwyczajny, Szamorodny, Maszlacz, wyskok i esencję. Zwyczajny robi się z tych gron, z których delikatne suche grona zerwano, Szamorodny robi się z pełnych gron i dla tego jest o wiele słodszy i ognistszy. Maszlacz dostaje dodatek ze suchych winogron, wyskok (Ausbruch) robi się prawie tylko z suchych winogron, a esencja z wyborowych gron i jest dla tego najdelikatniejszym, i najmocniejszym produktem winnym Węgier. Drugiem z rzędu winem węgierskiem jest tz. Meness-Magyarat, trzecią sortę stanowi Ruster i Oedenburger, po których idzie cały szereg wcale smacznych win: Somlauer, Badacsonyer, Zalaer, ognisty Neszmelyer, wonny Erlau-Visontaer, delikatny Villanyer i mnóstwo innych.

Pozostają wina Banackie i siedmiogrodzkie. Pierwsze, z powodu złej kultury nie wiele są warte, drugie jakkolwiek wcale smaczne, dotychczas nie doszły do tego aby były eksportowane.

Z izby sądowej.

Czerniowce, 21. grudnia. *(Zniewaga rosyjskiego konsulatu)*. Przed kilku tygodniami donieśliśmy według *Gaz. Polskiej*, iż niewiadomy sprawca strącił carskiego orła z domu i powybijał szyby w mieszkaniu tutejszego konsula rosyjskiego, p. Kirja-Dinjana. Wiadomość ta w formie wielce senzacyjnej dostała się natychmiast do centralistycznych pism wiedeńskich, które nie omieszkały domyślać się i tutaj „polskiej intrygi“, a brednie podobne stały się tak głośnemi, że wiedeńskie ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych poleciły, po przeprowadzonem śledztwie, przedłożyć sobie szczegółowe sprawozdanie z całej sprawy. Wzięto się też raźnie do poszukiwań i wkrótce udało się policji odkryć sprawcę. Był nim niedawny lokaj konsula, Grzegorz Gorecki, rodem z Galicji, który od młodości przebywał w Rosji i przybył do Czerniowiec jeszcze z poprzednim konsulem rosyjskim (Nazimowem), a po wyjeździe tegoż przeszedł do służby p. Kirja Dinjana. Już przy pierwszem przesłuchaniu okazało się, że Gorecki zdradza pewne zboczenie umysłu i na tej podstawie oddano go pod obserwację do tut. szpitala. Dalsze dochodzenia dowiodły, że tenże Gorecki przed laty był już w szpitalu lwowskim przez 9 miesięcy, jako obłąkany i został ztamtąd uwolniony, jako nieszkodliwy. Obserwacja w szpitalu czerniowieckim nie doprowadziła do mniemania, jakoby aresztowany był warjatem a gdy opinję powyższą stwierdziło „parere“ dra Wolana, odbyła się wczoraj 20. b. m. w miej. deleg. Sądzie powiatowym rozprawa karna. Prokuratorję zastępował p. Thürman, rozprawę prowadził adjunkt sądu pan Isseczeskul. Rozprawa wykazała, iż Gorecki, niewątpliwie w nietrzeźwym stanie przybył do kancelarji konsula z żądaniem, by mu zaawizowano paszport do Rosji, dokąd się chciał napowrót przesiedlić. Paszport jednak był przedawnionym i wizy odmówiono, co Goreckiego wprowadziło w taką pasję, iż obrzucił obelżywemi słowy konsula i jego sekretarza, a wyproszony wskutek tego za drzwi, postanowił się zemścić. Wieczorem też zniknął szyld z konsulatu, a następnego dnia znaleziono zgubę pod łóżkiem w mieszkaniu Goreckiego. Oskarżony przeczył stanowczo zarzuconym faktom, twierdząc, iż szyld, „który prawdopodobnie wiatr musiał strącić“, znalazł w rowie obok konsulatu. Atoli sekretarz konsula, pan Dimitrowicz pod przysięgą zeznał, iż szyld był bardzo silnie przybity i niemożliwem było, iżby przez wiatr mógł być strącony. Po ostatecznym wywodzie zastępcy prokuratorji, sędza przychylił się do oskarżenia i zasądził Goreckiego: za obrazę słowną konsula (§ 312), za kradzież szyldu (§ 460), oraz za obrazę słowną sekretarza konsula (§ 496) — na pięć miesięcy ścisłego aresztu, obostrzonego dwurazowym postem w miesiącu. — Co do § 468 (za wybicie szyb w oknach) podsądny został uwolnionym, faktu bowiem tego sąd nie uznał za udowodniony. — Gorecki wniósł odwołanie.

KRONIKA.

Misja p. Jakubka. Dowiadujemy się, że delegat kraj. dyrekcji skarbu, sprawę ściągania podatków zaległych w mieście Lwowie, ma rozpocząć przedewszystkiem od uporczywych restantów, a do nich mają należeć przedewszystkiem radni m. Lwowa i redaktorowie dzienników. Jeżeli istotnie osobistości tych dwóch kategoryj znajdują się na samym czele indeksu egzekucyjnego, to widać, że zajmowanie się sprawami publicznemi u nas nie należy do intratnych rzeczy. Będziemy się tedy bronić ungue et rostro.

Święcenie niedzieli, czyli troska o królestwo niebieskie dla kupców lwowskich. Kilkunastu obywateli lwowskich, troskliwych o zbawienie dusz kupieckich, a zostający pod moralną kuratelą jezuicką — już od kilku dni, związawszy się w komitet, obradują nad środkami, któreby zmusiły kupców chrześcijańskich do święcenia niedziel i świąt uroczystych. Jak się dowiadujemy, już nawet ułożoną została „klątwa“ na każdego kupca, który od wezwania tego komitetu ośmieliłby się uchylić. Dowiadujemy się także, że „bezwyznaniowcy“ a właściciele „bazarów wiedeńskich“, których we Lwowie jest już kilkanaście, odbywają także posiedzenia i radzą nad wystosowaniem podziękowania „komitetowi od święcenia niedziel“, za troskliwość tegoż nad rozwojem „bazarów“ przez usunięcie konkurencji kupców katolickich w dnie świąteczne. — Prawdziwie, że niewiadomo, co właściwie gorliwcy ci chcą od tych kupców, którzy i tak tylko sztucznie z największą walką wegetują, a w dnie świąteczne zwykle najwięcej jeszcze targują, gdyż publiczność okoliczna, a nawet i miejscowa, zwykle w dnie świąteczne zaopatruje się w potrzeby. Mając sklepy chrześcijańskie zamknięte, zmuszoną będzie kupować w „bazarach“, przeciw którym występnjemy.

Dodamy wreszcie, że przed laty istniało już stowarzyszenie święcenia niedziel, i zmuszano do zamykania sklepów kupców-katolików. Prezes tego stowarzyszenia był właścicielem zakładu „oświatodajnego“, zaś zastępcą prezesa był właściciel fabryki „światłodajnej“. W zakładzie pierwszego w najuroczystsze święto byli nieraz zaprzęgnięci do pracy robotniczej, a na sarkania ich odpowiadał prezes „od święcenia niedzieli“, że im da rozgrzeszenie. W sklepach zaś wiceprezesa, sprzedawano wyroby „światłodajne“ także i w dnie świąteczne, a nikt się tem nie gorszył.

Pisząc o tej troskliwości komitetu o zbawienie dusz kupieckich, przypomniał się nam śp. muzyk Szczepanowski, który zaproszony razu jednego w wielkim poście do pp. M. w Brodach, zapytany był przez gospodynię, czy wybierze na obiad ryby, czy kapłona. Szczepanowski wybrał kapłona, czem się bardzo zgorszył obecny przy obiedzie jakiś obłudnik i wszczął z nim polemikę, usilując nawrócić „zatwardziałego grzesznika“, który ku wielkiej rozpaczy obłudnika, z najlepszym apetytem konsumował kapłona, a zniecierpliwiony morałami, dał mu taką odpowiedź:

Niechaj jaka chce będzie polemika wściekła,
Nikt jeszcze na kapłonie nie wjechał do piekła,

Pasażerowie pierwszej kajuty zgromadzeni byli prawie w komplecie.

Jakaś Francuska siedziała przy fortepianie i grała Chopina, kilku panów zajmowało się grą w szachy, małżeństwo Riani oglądało ilustracje, jakaś stara panna notowała coś w swoim dzienniku, reszta słuchała gry, a jakaś rodzina angielska siedziała sztywnie przy stole i piła jedną szklankę herbaty za drugą. Na zakończenie jakiś Bolończyk zanucił piękną baladę i wszystko cofnęło się do kabin, z wyjątkiem tych co mieli spać w salonie.

Do tych należałem i ja, bo nie chciałem na jedną noc brać osobnej kabiny. Rozpostarłem pled na sofie, podłożyłem płaszcz pod głowę i byłem gotów.

Ale zanim się położyłem, wyszedłem zbadać jeszcze raz stan powietrza. Zmiany znacznej nie było; chmury tylko zbliżyły się ku nam i błyskawice stały się częstsze. Ruch okrętu stawał się także bardziej dotkliwy.

Wróciłem do. kajuty, rzuciłem się na sofę i starałem się naśladować śpiących towarzyszy. Jakiś majtek pogasił wokół wszystko światło.

Kilka minut leżałem z otwartemi oczyma i słuchałem każdego szelestu, sprawianego przez okręt, w końcu znużenie zwyciężyło, powieki mi ociężały — zasnąłem.

Nie wiem jak długo spałem, gdy nagłe uderzenie i łomot tłukącego się naczynia uderzył moje uszy a ja przerażony wytrzeszczyłem oczy. Przy słabem promieniu jedynego światła ujrzałem jak wszystkie przedmioty w koło mnie tańczą i kilka postaci mnie podobnych przerażone patrzą w koło.

Dzwon alarmowy, dzwoniący bez przerwy zwiastował nam bliskie nieszczęście. Ze wszystkich stron odezwał się krzyk rozpaczy, który zagłuszył ktoś:

— Wszyscy na pokład! Wszyscy na pokład!

Wpół ubrany jak byłem rzuciłem się na schody, na których cisnęli się mężczyźni w koszulach, rozebrane kobiety z rozwianym włosem, gołe dzieci, spiące na ramionach. Jedni krzyczeli, inni płakali, tamci klęli i pytali osłupiali ze strachu:

— Co jest? Co się stało?

Kobiety polecały dusze Bogu i załamywały płacząc rozpaczliwie ręce. Od pomostu pochodnie oświetlały ten okropny widok. Niebo pokryte chmurami, co chwila przerzynały błyskawice, ale morze było ku wielkiemu zdziwieniu memu zupełnie spokojne. Cóż się stało? Czy spotkaliśmy się z drugim okrętem lub uderzyli o skałę? Żaden z nas nic nie wiedział. Kapitan stał blady jak upior, ale pełen energji na pomoście i dawał załodze stentorowym głosem rozkazy:

— Łodzie ratunkowe na wodę!

Udało mi się dotrzeć do niego i zapytać, co się stało? Spojrzał na mnie z uśmiechem, który krew mi zamroził w żyłach i odparł:

— Okręt stanął na ławie piaskowej a za 20 minut zatonie! Jeżeli podróżni zachowają zimną krew jest nadzieja, że dwie trzecie będzie można ocalić...

— A reszta!

Kapitan zaśmiał się smutnie i odparł.

— Z tymi ja pozostanę!

I po tych słowach odwrócił się odemnie i wydawał dalej rozkazy.

(Dokończenie nastąpi.)

Ani w piśmie świętem nie ma nawet znaku,
Żeby kto do nieba wjechał na szczupaku.

Przytaczając te słowa, sądzimy że i kupcom nie otworzy wrót niebieskich samo święcenie niedzieli — wątpimy tedy, czy pójdą za wezwaniem tego komitetu. Anatema bowiem dziś już nie skutkuje.

Korporacje przemysłowe. Grono towarzyszy korporacji fryzjerów, golarzy i perukarzy ukonstytuowało d. 19 bm. swój zarząd. Przewodniczącym wybrany został: Ossoliński Franciszek; zastępcą: Mateusz Schlafenberg, a do wydziału: Jan Władyka, Władysław Wojciechowski, Ludwik Pieniążek, Gottleb Dornhelm, Jakób Walter i Bernhard Schlafenberg; na zastępców do Wydziału: Izak Stierer, Aleksander Borowski, Karol Gliński i Seidler.

Fałszywe dziesiątaki w wielkiej ilości kursują we Lwowie. Onegdaj na kolei Karola-Ludwika, urzędnik magistratu p. Br., kupując przy kasie bilet jazdy dla swej kuzynki, zapłacił zań „szóstakami“. Urzędnik przeliczając pieniądze, dwie dziesięciocentówki przełamał na pół, a gdy p. Br., zdziwiony tem postępowaniem, zapytał o przyczynę łamania „szóstaków“, kasjer w odpowiedzi przywołał rewizora policyjnego i polecił aresztowanie pana Br., który w inspekcji wylegitymowawszy się kto jest i po ściągnięciu protokołu, został puszczony na wolność, a wczoraj był powoływany znowu do policji, w celu przeprowadzenia śledztwa, zkąd dostał owe dziesięciocentówki. Przestrzegamy przeto publiczność, ażeby przy wymianie pieniędzy baczyła, co odbiera, gdyż łatwo można się narazić najniewinniej na rozliczne kłopoty i nieprzyjemności.

Na dworcu kolei Karola-Ludwika w sobotę o godzinie 7. wieczorem wjechała maszyna rezerwowa na pociąg ciężarowy i zdruzgotała cztery wagony, przyczem także i jeden z dozorców wagonowych został niebezpiecznie pokaleczony.

Przestroga przed złodziejami. W tych dniach wypuszczono z Brygitek kilkunastu nałogowych złodziei, którzy, korzystając z ruchu przedświątecznego, polują na pularesy naszych pań na targach. Osobliwie snują się oni w miejscach sprzedaży ryb, a korzystając ze ścisku, bardzo łatwo przywłaszczają sobie przedmioty napotykane w obcych kieszeniach. Wczoraj w rynku aresztowano kilku takich ptaszków, jednakże bez namacalnego dowodu kradzieży, i jutro znowu będą na wolności i nie omieszkają próbować szczęścia. Przestrzegamy przeto nasze panie, ażeby się miały na baczności i nie nastręczały sposobności do kradzieży.

Bal prawników odbędzie się w tym roku dnia 28 stycznia 1886. Komitet składa się z pp. dra Marcelego Madejskiego jako przewodniczącego, Karola Lidla i Aleksandra Jasińskiego jako zastępców przewodniczącego, p. dr. Witołda Lewickiego jako skarbnika, p. Henryka Kopeckiego jako podskarbiego i pp. Jorscha i Zdańskiego sekretarzy i ośmdziesięcia kilku członków komitetu, których jednakże dla braku miejsca tutaj nie podajemy.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Hipolita Orłowskiego adjunkta sądowego z panną Amelją Klarą Ostrowską, córką Karola, radcy sądu i Rozalji z Dąbrowskich.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie pół do 2giej szybko pędzący ekwipaż państwa E. T. przejechał na placu Marjackim 65 letniego staruszka, Macieja Kwiatkowicza, którego natychmiast odstawiono do szpitala.

Szanuj siebie samego pomyślał hrabia X. i wręczając w bibljotece Ossolińskich rewers na książkę napisał. „Jaśnie Wielmożny hrabia X. prosi o — szematyzm.“

Żeby jednak kto nie pomyślał, że Jaśnie Wielmożny hrabia X. czytuje tylko szematyzm, konstatujemy, że na podobne rewersa pożycza też czasami dawne roczniki *Gazety Lwowskiej*, jako źródła wiedzy i nauki dla siebie.

Wypadek kolejowy. Dnia 10 bm. wieczór, pociąg mieszany, zdążający z Węgier do Nowego Sącza, na stacji Piwnicznej wjechał na niewłaściwy tor i rozbił 5 stojących na nim wagonów, przyczem znacznie uszkodzoną została także lokomotywa. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku, ze służby pociągu zaś tylko palacz doznał lekkiego skaleczenia.

Przemytnicy. Do dzienników wiedeńskich donoszą, że pod Michałowicami koło Krakowa na polsko-rosyjskiej granicy zaszła formalna potyczka pomiędzy objeszczykami i galicyjskimi przemytnikami. Jeden z objeszczyków został ranny. Przemytnicy porzucili pakę z towarami i umknęli.

P. Józef Stańkowski podpisany na odezwie komitetu wierzycieli byłej galicyjskiej kasy zaliczkowej, prostuje, że nie jest radcą skarbowym, ale radcą rachunkowym.

Zarząd Towarzystwa Weteranów c. k. wojska pod protektoratem następcy tronu arcyksięcia Rudolfa we Lwowie zaprasza swych członków na dzień 25. grudnia 1884 t. j. w pierwsze święto Bożego Narodzenia, by raczyli jawić się w kancelarji Towarzystwa od godziny 10 do 12, celem towarzyskiego łamania się opłatkiem.

Filja stanisławowska Sokoła ma już 60 członków, z których 45 jest członkami czynnymi. Wszyscy na ćwiczenia, kierowane przez nauczyciela gimnast. p. Fr. Miazgę uczęszczają regularnie.

Sokoł w Tarnowie otrzymał już potwierdzenie statutu.

Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie. Dnia 19. b. m. odbył Wydział miesięczne posiedzenie pod przewodnictwem Ryszarda Zawadzkiego. Z ważniejszych spraw uchwalono jak donosi *Pogoń* założyć nową czytelnię ludową w Piotrkowicach i zawezwać zarządy wszystkich czytelń do przedłożenia sprawozdania z działalności swej w roku 1884. Pod względem zaopatrywania czytelń w pisemka odpowiednie dla ludu postanowiono nadal przesyłać tylko *Chatę*, *Nowiny*, *Wieniec i Pszczółkę*, a za zaoszczędzone przez to pieniądze zakładać nowe czytelnie. Przyzwyczajeni już włościanie przez lat dwa do czytania przystępnych czasopism snadniej będą mogli teraz prócz tych, które im Towarzystwo bezpłatnie ofiaruje, wspólnie zaprenumerować inne. Resztę posiedzenia zajęły sprawy administracyjne, mianowicie wybór komisji szkontrującej, wylosowanie ustępujących połowy członków wydziału i uchwalenie porządku dziennego Walnego Zgromadzenia, które na dzień 18. stycznia zwołanem będzie.

Wiedeń 29. grudnia. Dziś rano o godzinie 5, zderzyły się na kolei St. Pölten Wiedeń dwa pociągi koło Eichgraben, dwa wagony uszkodzone, jeden konduktor i dwóch pasażerów lekko skaleczonych.

Londyn 22. grudnia. Na dworcu kolejowym w Windsor (niedaleko Londynu, rezydencja królewska) wybuchł pożar w oddziale pakunkowym; zgorzało biuro z mnóstwem pakunków. Pożar wywołała *maszyna piekielna*, starannie w skrzyni opakowana. W zgliszczach znaleziono z niej kilka żelaznych zębów i butelkę materji eksplodującej.

Petersburg, 16. grudnia. *Bałtycki Wiestnik* donosi, że w tych dniach w Mitawie odbył się pojedynek między dwoma uczniami z klasy 3ciej tamecznego gimnazjum J. i G. Sekundowali im także dwaj gimnazjaści. Powodem pojedynku była dziewczynka, uczęszczająca do gimnazjum żeńskiego w Mitawie. Strzelali się dwaj rywale na pistolety. Uczeń J. został śmiertelnie raniony, G. zbiegł. — Rosyjska gazeta sądowa *Sudiebnaja Gazeta*, podaje wiadomość całkiem w duchu XIX. wieku. Niedawno dzienniki petersburskie doniosły o tem, że w akademji wojennej lekarskiej w Petersburgu daje się uczuwać brak trupów niezbędnych do praktycznych zajęć anatomicznych i chirurgicznych. Pokazało się, że znaczna ilość ciał zmarłych w Petersburgu wyprawia się pociągami towarowemi do Dorpatu, gdzie „produkcja“ miejscowa nie wystarcza na potrzeby tamecznego uniwersytetu. Dla zapobieżenia zatem tej podróżomanji nieboszczyków władza uniwersytecka odniosła się do ministerjum z prośbą, aby wywożenie z Petersburga trupów dla uniwersytetu w Dorpacie zostało wzbronione.

Dziesięcina w pracy. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Posiadamy w Warszawie kilka stypendjów naukowych z zapisu zacnych lekarzy, którzy zwykli byli poświęcać zarobek jakiejś cząstki dnia na utworzenie pożytecznej jakiej fundacji. Z biegiem lat zbierały się w ten sposób dostateczne fundusze. Coś podobnego uczynił jeden z powszechnie szanowanych obrońców tutejszych, którego nazwiska jeszcze nam nie wolno wymienić. Szlachetny człowiek od bardzo wielu lat postanowił sobie odkładać 10% od czystego honorarjum z każdej sprawy. Jak długo to trwało? — nie wiemy, dość, że utworzył się kapitał wcale poważny, wynoszący obecnie 22.000 rs. Właśnie w tych dniach szanowny ofiarodawca pieniądze te zabezpieczył na dwóch nieruchomościach z procentem 6% rocznie. Wypadnie więc 1320 rs., które zostają podzielone na trzy stypendja dla studentów prawa po 440 rs. na każdego. Ofiarodawca zeznał już przed rejentem swoją ostatnią wolę i stypendja mające nosić miano „polskiego adwokata“ zostały należycie owarunkowane, z pierwszeństwem dla synów obrońców warszawskich. Piękny to owoc z długoletniej dziesięciny pracy szanownego mecenasa.

Niemiecki romans w Ameryce. Przed kilku laty wyemigrował z Berlina do Ameryki znany sportsmen hrabia P. Zeszłego roku uczynił to samo młody berliński kupiec M., który poślubiwszy młodą dziewczynę przeciw woli swoich rodziców, postanowił na jakiś czas udać się wraz z młodą żoną w odległy kąt świata. Pan M. nabył w jednem z miast amerykańskich bardzo korzystne przedsiębiorstwo handlowe, a wraz z przedsiębiorstwem objął stróża sklepowego przez dawnego pana najlepiej polecone. Sposób wyrażania się i maniery stróża zwróciły na niego uwagę pana M., który też wreszcie dowiedział się, że obecny jego stróż jest hrabią P., o którym dawniej wiele słyszał. Wzruszony położeniem hrabiego pan M. nadał mu posadę korespondenta i przyjął do swego domu jak przyjaciela. Stało się jednak co się zwykle w takich razach stać musi, że pewnego księżycowego wieczoru pan M. zastał swoją żonę w objęciach hrabiego P. Gdyby pan M. był Polakiem lub Francuzem, rzecz zakończyłaby się nader tragicznie, ale na szczęście jednak był on tylko Niemcem. Nie irytując się wiele, przedewszystkiem rozwiódł się z żoną a następnie zmusił sądownie uwodziciela że się z nią ożenił. Szczęśliwy traf chciał, że w tydzień po ślubie zmarła w Berlinie ciotka hrabiego pozostawiając mu znaczny majątek. Hrabia z młodą żoną wrócił do Berlina, pan M. z wspomnieniami pozostał w Ameryce.

Wesele bez pana młodego. Znany podróżnik i konsul austrjacki w Yokohama, kapitan Kreiner poślubił 13. b. m. młodą panienkę z Freudenthal. Z powodu, że pan młody nie mógł przybyć osobiście i że w Yokohama nie ma kościoła katolickiego, w miejsce narzeczonego stanął do ołtarza brat panny młodej jako zastępca. Po świętach poślubiona w tak szczególny sposób młoda pani udaje się do męża do Yokohamy.

Z uniwersytetu warszawskiego. W dniu 16. bm. rada uniwersytetu warszawskiego wyrokowała w sprawie, czy prof. histologji i embryologji dr. Henryk Hoyer po 25 latach pracy w b. akademji medycznej, w b. szkole głównej i obecnie w uniwersytecie, ma nadal pozostawać na zajmowanej dotąd katedrze. Rada uniwersytetu, poddawszy tę sprawę pod decyzję swych członków, znakomitą większością głosów uchwaliła utrzymać nadal na lat 5 profesora Hoyera na katedrze histologji i embryologji.

Na pomoc dla klas pracujących grono ludzi dobrej woli zebrało w Warszawie sumę, przenoszącą dwadzieścia tysięcy rubli. Suma powyższa obróconą ma być na pożyczki w celu dalszego umożliwienia produkcji warsztatowej, tym, którzy z powodu braku kapitału zaprzestać jej byli zmuszeni.

Uniwersytet lipski liczy obecnie 3.281 studentów, między nimi 1.326 Sasów i 1.955 Niesasów. Teologów jest między nimi 696 (304 Sasów, 392 z innych krajów), jurystów 691 (236 Sasów, 455 z innych kr.), 695 słuchają nauk lekarskich (290 Sasów, 405 innoziemców), 1.199 zapisanych w wydziale filozoficznym (496 Sasów i 703 innoziemców.) Oprócz tego ma 54 osób pozwolenie słuchania prelekcji bez wpisu, a zatem całkowita liczba słuchaczy wynosi 3.335. Pomiędzy zapisanymi akademikami jest 1.079 Prusaków.

W Moguncji zakazano żołnierzom zwiedzać 18 wyszynków do których uczęszczają demokraci socjalni.

Oświetlenie elektryczne wkrótce zaprowadzone zostanie w wiedeńskiej operze nadwornej, a później jak donoszą niektóre dzienniki także w Burgu cesarskim i w nowym teatrze nadwornym.

Baletniczka w płomieniach. Podczas przedstawienia dnia 17. b. m. w balecie w Monachjum zajęła się lekka sukienka jednej z baletniczek od płomienia spirytusowego. Dwie koleżanki, które usiłowały przytłumić płomień, doznały tego samego losu. W tej chwili jednak rzucił się na scenę artysta dramatyczny Rohde i rękami płomień przytłumił. Wszystko skończyło się szczęśliwie tylko na strachu.

„Post“, dziennik berliński, podnosi wielki okrzyk zgrozy na myśl, iż obecnie Berlin, ów niemiecki *pur sang* Berlin, entuzjazmuje się dla... obcokrajowych artystów. „Rzecz istotnie — powiada ów organ — przedstawia się nader poważnie. Nie chcemy odmawiać znaczenia i uzdolnienia wymienionym osobistościom (Rossi, Mierzwiński, Zimajerowa), ale zaprzeczyć się nie da, iż ów polak i ta

polka, a zwłaszcza jeszcze tak powabna, są czemś w rodzaju emisarjuszów i propagandzistów. Dożyliśmy już tego, iż Matejko o mały włos byłby dostał naczelną nagrodę na wystawie sztuki za obraz tchnący dla prusaków nienawiścią, a można zaręczyć, iż Polacy wszelki aplauz, udzielony któremu z nich, kładą na karb jakiejś zachęty do osobliwych mrzonek". *Berl. Börs. Cour.* odpowiada na te dzikie przywidzenia, odpierając „stracha na lachy" pełnemi zdrowego sensu uwagami.

Korespondencja od redakcji. Wny N. w Felsztynie. Dziękujemy serdecznie. Rubrykę, o której mowa, radzibyśmy zaprowadzić, ale niepodobna nam dotąd przezwyciężyć ospałości ludzkiej. — Wna Pani R. H. w Żabińcach. Pisaliśmy o to do Londynu wskutek reklamacyj skąd inąd, ale odpowiedziano wskazaniem adresu, przytoczonego w *Kurjerze* nr. 350.

Raport policyjny. Skradziono wczoraj dnia 21 b. m. przy ładowaniu pakunków z wozu pocztowego przed filją poczty przy ulicy Skarbkowskiej worek z kwotą 36 złr. i z papierami, a p. Mendlowi Rothowi jedwabną bronzową kołdrę wraz z prześcieradłem z ganku pod l. 3. ul. serbska.

Zgubiono: p. Ludwik F. srebrny zegarek cylinder z niklowym łańcuszkiem z wisiorkiem kształtu głowy końskiej. Antonina Bartosz, praczka kartkę zastawniczą bankn ruskiego, na tybetową chustkę i flanelę w paski za 2 zł. zastawioną.

Znaleziono kartkę banku ruskiego z dnia 19 grudnia b. r. l. 51773 na dwa złote pierścionki za 1 zł. 50 ct. zastawione.

Zakwestjonowano u przytrzymanego Jana Jarosza koc siwy w białe pasy komuś z wozu skradziony i worek zawierający 14 topek soli z jakiejś kradzieży pochodzący.

Pies czarny z łańcuchem, którego przydybano 20 b. m. na placu Halickim znajduje się w miejskim komisarjacie 1-szej dzielnicy, gdzie go może właściciel odebrać.

Jakób Matys, syn kościarki pod l. 11 ulica Korytna mieszkającej mający lat 13, brunatnej twarzy, blondyn, ubrany w długim surducie i czarnej barankowej czapce, wydalił się z domu dnia 16 b. m. nie powróciwszy dotąd, zatem go poszukuje matka.

Teatr, literatura i sztuka.

Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". wychodzącego we Lwowie pod redakcją dr. Tadeusza Żulińskiego) opuścił prasę Nr. 12 z grudnia r. b. Treść: Należyta dbałość o narząd oddechowy. (Dokończenie) — Pogrzeb prof. dr Mirosława Tyrsza w Pradze czeskiej. — Uroczystość otwarcia nowej sali gimnastycznej „Sokoła". — Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". — Kronika.

„Ananas" kalendarza humorystycznego pana Bartoszewicza dotąd nie polecaliśmy czytelnikom, bo sam się najlepiej polecił, kiedy w ciągu dwóch tygodni wyczerpanym został. Dziś jednak mając przed sobą jego drugie wydanie czynimy zadość obowiązkowi i donosimy tym co o tem jeszcze nie wiedzą, iż „Ananas" zaleca się dowcipem, wewną i zewnętrznemi przymiotami. Bałucki napisał dla niego „Bilecik miłośny", wesołą komedyjkę jednoaktową. Bartels dał kilka swoich niezrównanych piosenek. Sam wydawca K. Bartoszewicz zrymował satyryczną kronikę roku 1884, a w przysłowiach, radach gospodarskich i w wybornym „Senniku" rozsiał sporą dozę humoru. Prócz tego jest jeszcze w „Ananasie", kilka nowelek, sporo humorystycznych wierszy i anegdot, jest i wesoła przedmowa ks. Skargi, są i rysunki kilku artystów.

P. Myszuga, jak donoszą z Warszawy, otrzymał bardzo korzystne propozycje z nadwornego teatru w Berlinie. Kontrakt z dyrekcją warszawskich teatrów, oraz zobowiązanie względem opery wiedeńskiej na czas urlopu nie pozwoliły śpiewakowi zawiązać proponowanej z Berlina umowy.

Milöoker zapowiedział przybycie swoje do Berlina, gdzie 3 stycznia grany będzie jego „Feldprediger".

Leooq napisał dla znanej subrety Zulmy Bouffar kompozycję oryginalną: przerobił dwie bajki Lafontaina, między temi znaną o lisie i winogronach. Panna Bouffar jest znakomitością w rolach gdzie się trzeba przebierać. W „Roi Carotte" gra ona 5 ról, w „Tysiąc nocy i jedna" 9. W nowości pt. „Córka djabła", do której owe bajki Lecoqa są przeznaczone panna Bouffar będzie mieć 10 ról, a mianowicie grać będzie: pisarza u adwokata, dorożkarza, porucznika dragonów, garderobianę, reżysera opery, tancerza, Tyrolkę i księcia piekieł. Jak na jedną osobę to zdaje się dosyć.

Wiara Słowian, ich byt domowy i społeczny przed i po podboju lechickim i warugoruskim, przez Romualda Świerzbińskiego, kand. pr., dr. medycyny W 4-ce, stron 111. Warszawa, nakładem autora 1884 r.

Autor dał się poznać w piśmiennictwie wydanym przed dwoma laty poematem: „Uroczysko dziewicze", napisanym wierszem białym. Dzieło niniejsze w wewnętrznym związku zostaje z owym poematem, bo obydwa są owocem studjów dawnej Słowiańszczyzny i tylko w odmiennej formie usiłują wystawić świat moralny, społeczny, obyczajowy pierwotnych Słowian. Nie jest to pospolita u nas dyletancka robota: widać prawdziwe zamiłowanie przedmiotu i znajomości źródeł. Ile zaś pożytku przyniesie nauce, ile rzuca światła na odległą przeszłość w pomroce czasów historycznych, i czy w ogóle rzuca takie światło, czy posuwa o krok dalej badania starożytności słowiańskich, o tem trudno nam tu sądzić. Pewnem jest tylko to, że uważny cierpliwy czytelnik książki p. Ś. wyniesie z niej cokolwiek wątpliwości. Może się dowiedzieć, że z tego, co mówiono dotąd o starożytności słowiańskiej, wiele podlega zarzutowi; ale, co ma o tem trzymać, napewno się nie dowie. Oto przykład: Zaczyna p. Ś. od kontrowersji zdania wywodzącego Słowian od Aryów (Aryasów). Tego niedowiódł, bo nawet i założenia jasno nie postawił; niewiadomo, czy zaprzeczyć chciał w ogóle pochodzeniu aryjskiemu Słowian (czy są więc pochodzenia semickiego albo turańskiego?) czy, co zapewne prawdopodobniejsze, chciał tylko powiedzieć, że narodu aryjskiego niebyło. Dzisiejsze pojęcie „narodu" istotnie nie przystaje do tych odległych czasów; można też powiedzieć, że i narodu „słowiańskiego" nie było, podobnie jak nie mamy żadnego śladu języka wspólnego wszystkim Słowianom, a język „staro-słowiański" jest tylko najdawniejszym ze wszystkich znanych języków pochodzenia słowiańskiego. Kontrowersja to zresztą scholastyczna. Czy byli „Aryasi", czy nie, podrzędną jest rzeczą, skoro w języku, zwyczajach, urządzeniach i t. d. pewnej liczby narodów wykazują się pewne wspólne cechy, które pozwalają uogólnić je owem wspólnem mianem. Autor często wspomina o „podboju lechickim", sam tytuł rozprawy wnosić każe, że Lechitów, podobnie jak Waregów (Rusów) za przybyszów, więc obcych, nie Słowian uważa. Tymczasem w §. 26 utrzymuje, że Lechici byli to Słowianie, jakkolwiek dowody, które przytacza o urządzeniu drużyn lechickich, o hetmaństwie, do innego wniosku skłaniają. Na str. 6 czytamy: „gdyby wszystkie źródła" były zaginęły, to usta ludu ruskiego (p. Ś. przytacza ustęp z pieśni, jakoby śpiewanej za czasów Chmielnickiego — „ne damo Lachom w Polsze panowaty") nauczyłyby dziejopisa: iż Polaków i ich polską ziemię zawojowali Lachowie..." Więc to Słowianie?!

„Wiara Słowian" wymaga, jak powiedzieliśmy, od czytelnika pewnej cierpliwości, nie z powodu przedmiotu, który może niejednego interesować, nie z powodu stylu, który nie jest ciężkim, jak to się zdarza erudytom, chociaż pod względem języka grzeszy używaniem pewnych wyrazów w znaczeniu ogółowi niezrozumiałem.

Na karnawał wydał pan Władysław Korczak „Polkę" na fortepian.

Pani Zimajer zbiera nieustannie laury w Berlinie. *Berl. Börs. Courr.* donosi w najświeższym numerze, iż do najgorętszych jej wielbicieli należy i to już od dłuższego czasu—Ernest Rossi. Skorzystał on z pierwszego wolnego wieczoru, aby pójść na przedstawienie do teatru Walhalla i artystce naszej składał na scenie pełne zapału powinszowania, zaś przed niejakim czasem przesłał jej swój portret z podpisem: „Pani Adolfinie Zimajer, której wdzięk i powab w sztuce reprezentacyjnej zdobywają sympatję publiczności i jej wielbiciela—E. Rossi".

W Paryżu urządzają z końcem stycznia roku przyszłego wystawę obrazów malarza niemieckiego Adolfa Menzla.

P. Adam Münchheimer w Warszawie ukończył temi dniami kompozycję nowej pięcioaktowej opery pt.: „Mazepa". Za libretto posłużyła panu M. tragedja Słowackiego.

Karol Vogt, znakomity przyrodnik, sięgnął po laury artystyczne i przyznano mu je w zupełności. Jego obrazy wystawione w Genewskiem Atheneum zyskały uznanie poważnej krytyki; najbardziej podobały się: „Krajobraz", „Polowanie", oraz kilka scen ze świata zwierzęcego. Talent prawdziwie wszechstronny.

Nowa tragedja Wildenbrucha: „Krzysztof Marlowe", przedstawioną została dnia 12. b. m. na scenie berlińskiego „Schauspielhausu." Maluje ona współzawodnictwo Marlow'a ze wschodzącym geniuszem Szekspira, które kończy się zdziczeniem i upadkiem nieszczęśliwego rywala. Pierwszy akt ma być wspaniały. Tegoż samego poety tragedja: „Harold", przedstawiona dnia 15. b. m. w *Burgu* wiedeńskim, doznała surowego potępienia u krytyki za zbyt rażące ubieganie się o zewnętrzny efekt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Kraków 22 grudnia. Dziś nastąpiło otwarcie linji Sucha-Skawina na kolei transwersalnej.

Kraków 22 grudnia. Obywatele krakowscy wręczyli dzisiaj p. Romanowiczowi Tadeuszowi, posłowi miasta Lwowa i redaktorowi *Nowej Reformy* w uznaniu jego znakomitych zasług i wytrwałej pracy prześliczną karabelę,

Wiedeń 22 grudnia. Lucas, naczelnik zakładu bankowego „Giro- und Cassen Verein" otrzymał dymisję, i wskutek tego zastrzelił się dziś przedpołudniem w Amstetten.

Budapeszt 22 grudnia. Zwołana tu w ministerstwie oświaty ankieta oświadczyła się przeciwko ponownemu utworzeniu akademji medycynierów wojskowych (Josefinum), i wyraziła zdanie, że brakowi lekarzy należy zapobiedz przez podwyższenie stypendjów i zakładanie konwiktów przy uniwersytetach.

Londyn 22 grudnia. Eksplozja na dworcu kolejowym w Windsor (patrz powyżej w kronice) nastąpiła wskutek podłożonego naboju nitrogliceryowego. Policja jest na tropie sprawców, którzy należą do spisku irlandzkiego.

Humorystyka.

Szlachetny odbiorca.

— Czy nie możesz pan mi powiedzieć, w jakich stosunkach znajduje się firma Müller i Spółka?"

— Czy masz pan zamiar kredytować im?

— Nie owszem, chciałem od nich coś kupić, dla tego muszę wiedzieć, czy wytrzymają, jeżeli im nie zapłacę."

W zakłopotaniu.

Podlotek: „Czy dostanę u pana wzory listów miłosnych?"

Księgarz: „Czy to dla pani samej?"

Podlotek: „Nie, to jest... ja... ja... potrzebuję je dla... dla mojej babki."

Z Muchy.

Z powodu puszczonej pogłoski, że w bieżącym karnawale w powszechne użycie wejdą czerwone fraki — możemy zapewnić czytelników, że właściwie ustroją się „na czerwono" tylko ci, co mają zielono w głowie, lub żółto w dzióbku.

Dla innych czerwony frak nie jest obowiązującym.

* * *

Serwacy. Powiedz mi, dla czego czas podkarnawałowy nazywa się adwentem?

Bonifacy. Bo wyraz ten pochodzi od łacińskiego złowa *advenire* — przybywać; adwent przeto oznacza czas, w którym panny na wydaniu oczekują przybycia konkurentów, z którymi mogłyby w karnawale stanąć przed ołtarzem.

* *

Cudze sprawy.

Pan X. posłał swego faktora po odebranie długu.

W półgodziny powraca posłaniec z podwiązaną twarzą.

— No, cóż, odbrałeś?

— A, odebrałem — odpowiada faktor, pokazując pobitą fizjognomję.

— Dałeś mu przynajmniej co reszty?

— A mnie co za potrzeba załatwiać cudze interesa.

W wagonie.

W przedziale II-ej klasy siedzi młoda osóbka, a naprzeciw niej nie pierwszej już młodości jegomość, który od godziny **p o ż e r a** ją oczami.

Zniecierpliwiona dama odzywa się:

— Oto już od godziny przeszło, jak mi pan się przypatrujesz uporczywie. Czy to wszystko, co mi pan możesz ofiarować?

Nasze sługi.

— I znowu dowiaduję się, że przyjmujesz swego kawalera, zawsze, gdy wyjdę z domu.

— Wybacz mi pan, lecz ja nie wiedziałam, że on może przychodzić wtedy, kiedy pani jest w domu.

Dzielny myśliwy.

Pan Y, wybierając się na ostatnie polowanie, sumiennie bierze ze sobą wszelkie przybory myśliwskie i psa zapomina tylko strzelby.

— Jakżeś sobie tam poradził — pyta go żona, gdy na trzeci dzień wraca — wszak zapomniałeś strzelby?

— A prawda! Ja też przez cały czas powtarzałem sobie: „czuję, że mi czegoś brak“!

Wiadomości polityczne.

Lwów, 22. grudnia. Dzienniki tutejsze *Gaz. Nar.* i *Dz. Polski* umieszczają dziś sprawozdanie komisji Koła polskiego w sprawie Kozłowskiego. Dokumentu tego, dość długiego nie możemy dziś podać dla braku miejsca. Podamy go jutro wraz z krótką krytyką, albowiem w żadnym punkcie nie wytrzymuje próby najprostszej chłopskiej loiki, i zostaje w sprzeczności, z faktami a ustęp o **k o n f e r e n c j a c h** Kozłowskiego z konsorcjum transwersalnem jest wręcz kompromitujący dla mandatu poselskiego.

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz przybędzie tu w piątek z Budy i uda się na łowy do Mürzsteg.

Minister Falkenhayn przyrzekł deputacji dolno-austrjackich chłopów, że na przyszłej sesji sejmu wniesie projekt do ustawy o założeniu izb rolniczych.

Wiedeń 22 grudnia. Wspólnik i zły duch Jaunera Henryk Kuffler w spółce z firmą Biach et Comp. prowadził głównie interes zbożowy. Nie był to jednak interes realny, lecz gra na giełdzie zbożowej na wielkie rozmiary. Kufflera ajenci wciągnęli do tej gry i galicyjskich kupców zbożowych i obywateli.

Jak słychać, przyznał się Kuffler, iż wiedział zkąd Jauner brał dla niego pieniądze. Władza ma w ręku obciążający materjał co do stosunków między Kufflerem a Jaunerem.

Berlin 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu reprezentantów miejskich odczytano pismo reprezentanta Ewalda, w którem tenże wskutek swego wydalenia, jakie nastąpiło w dniu 13 b. m., prosi o nieograniczony urlop. Przy końcu posiedzenia zapytał Virchow, czy magistrat prawnie tak się zapatruje na tę sprawę, iż mandat Ewalda pozostaje prawomocnym, chociażby wydalenie jego miało trwać całe lata, i czy dalsze trwanie wyznaczonego mu urzędu w jakikolwiek sposób podlega wątpliwości. Gdy to pytanie odczytywano, magistratu już w sali nie było.

Berlin 22 grudnia. *Post* umieszcza list dziękczynny Bismarka datowany 21 b. m., w którym pisze: „Wotum nieufności udzielone mi przez większość rajchstagu przez odmówienie funduszów niezbędnych na sprawy służbowe, znalazła odpowiedź w licznych dowodach zaufania ze strony ludu niemieckiego, który gotów jest popierać reprezentowaną przezemnie zewnętrzną politykę cesarza. W oznakach tych żyjącego wśród narodu poczucia narodowego widzę zachętę, aby wytrwać nawet przy zmniejszających się siłach w walce przeciw partjom, których niezgoda między sobą, a jednomyślność przeciw wielkiemu państwowemu kierownictwu i tamowanie rozwoju państwowego naraża naszą jedność narodową, takiemi ofiarami okupioną“.

Berlin 22 grudnia. Utworzył się tutaj prowizoryczny komitet centralny dla jednolitego prowadzenia składek na fundusz dyspozycyjny jako aktu zaufania narodowej polityki Bismarka.

Paryż 22 grudnia. Przy prawyborach do senatu w Paryżu przeszła cała lista autonomistów. W Dijon i Grenobli większość oportunistyczna, w Lyonie przeszli nieprzejednani.

Paryż 22 grudnia. „National“ donosi: Chiny czyniły u Patenotra kroki względem przyjaznego załatwienia sporu francusko chińskiego, ale reprezentant Francji otrzymał od prezydenta ministrów wskazówkę, aby odrzucał wszelkie ofiary, bo spór z Chinami rozstrzygnie się tylko z bronią w ręku.

Rzym 22 grudnia. Na pamiątkę Oberdanka wmurowali studenci tutejszego uniwersytetu tablicę pamiątkową a następnie udali się do rektora donosząc mu o tem. Rektor uznał rzecz za „fait accompli“, ale przedłożyć obiecał rzecz radzie uniwersyteckiej. Następnie studenci chcieli zanieść wieniec do domu Oberdanka, ale komisarz policji nie pozwolił na to, wskutek czego studenci rozdarli wieniec i podzielili się szczątkami przy zwykłych okrzykach: „Niech żyje Oberdank!“ itp. Policja oczyściła plac. Jest więcej jak pewnem, że senat uchwali usunąć tablicę.

Petersburg 20 grudnia. Dochód skarbu z podatku od paszportów wewnętrznych w cesarstwie i Królestwie Polskiem wyniósł w roku zeszłym 3,252.000 rs. od zagranicznych zaś 50.000 rs.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank kryłoszański wydał odezwę d. 17 bm.; w której uwiadamia swoich wierzycieli, iż mu się powiodło, stosownie do pierwotnego warunku moratoryjnego, pod korzystnemi warunkami dostać funduszów na sanację przedsiębiorstwa, a ponieważ na taki wypadek wierzyciele oświadczyli gotowość pozostawienia swych funduszów na dalsze 5 lat bez żądania zwrotu, przeto wyraża nadzieję, że dotrzymają przyrzeczenia. *Diło* bardzo słusznie robi na to uwagę, że wierzyciele domagali się także kontroli nad zarządem, a zatem rada zawiadowcza powinna spełnić ten warunek.

Tarnów, 20 grudnia. Dla braku ruchu i kupców zagranicznych zboże uległo w bieżącym tygodniu zniżce; — płacono:

Pszenica biała od 7·50 złr. do 8·— złr. Pszenica czerwona od 7·50 złr. do 8·— złr. Pszenica jara od —·— złr. do —·— złr. Żyto od 6·60 złr. do 6·90 złr. Jęczmień browarny od 7· złr. do 7·50 złr. Jęczmień na paszę od 6·50 złr. do 7·— Owies od 6·25 złr. do 6·50 złr. Groch do gotowania od 7·— złr. do 10·— złr. Koniczyna czerwona od 35 do 40 złr. Okowita za 10.000% 28·75 złr. gotowa.

Targ na woły. Wiedeń 22 grudnia. Przypędzono wołów galicyjskich 305, węgierskich 645, niemieckich 650 razem 1.600. Płacono galicyjskie od 56·— do 62·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 56·— do 64·- złr., niemieckie od 57·— do 64·— złr. za 100 kilgram.

Lwów, z Izby handlowej, 22. grudnia. 1884

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	265 00	268 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 75	195 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prot . .	98 50	99 50
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k. . .	102 —	103 00
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	59 95	60 80

Wiedeń dnia 22 grudnia 1884.
(godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	45 25	50 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. .	300 50	305 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	97 25	101 75
Unionbank za 100 zł.	75 —	84 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 59	270 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	146 20	148 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 —	181 00
Akcje kolei państwowej	306 —	306 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	195 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 25	168 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 25	126 75
Obligacje węg. w złocie	106 —	106 —
Akcje kolei węg. zachodniej	176 —	177 50
Cisańskie losy	116 75	116 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 50	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	95 50	95 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	99 59	102 75
Rosyjski rubel papierowy	1 27	1 28
Losy premjowe węg. na 100 zł. . .	115 —	118 —
Usposobienie: stałe.		
Wiedeń d. 22. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	208 30	292 70
Akcje kolei Karola Ludwika	270 50	267 50
Renta papierowa	— —	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 25	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	0 00	00 00
Napoleondory	9 75½	9 76½
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 22. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 70	000 —
Akcje austr. kredytowe	000 00	— 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	— —	— —
Austrjackie banknoty	—	166 —

Telegramy targowe z dn. 22. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·—8 50 złr. żyto — — złr. Okowita 28.— 28·25. złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.01—.03— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 152·— m., żyto — m., okowita 43.30 m., olej rzepakowy 51·50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 43·— franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 22. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.49 na grudzień 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na grudzień 19·—.; Newy-York: 7·¾. Filadelfja 7·¾.

Dyspozycja obiadowa

na środę 23. grudnia.

Obiad droższy. Zupa z dziczyzny. Kuropatwy z kompotem, Rostbif z sałatą. Łazanki z szynką.

Obiad tańszy. Barszcz z uszkami. Wołowa pieczeń z sałatą. Dołki z powidłami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we wtorek występ panny Marji Billoni. „TRAVIATA“ opera w czterech aktach Józefa Verdi'e o.

Nadesłane.

Publiczne uznanie.

Dotknięty ciężkiem nieszczęściem, bo stratą najukochańszego dziecka czuję się obowiązanym do oddania publicznego uznania zakładowi pogrzebowemu Braci Kurkowskich we Lwowie za gorliwe zajęcie się smutnym obrzędem pogrzebu, przyczem ci pp. wywiązali się z tak rzetelną usługą że mogę ich zakład polecić każdemu, ktoby się niestety znajdował w podobnem do mego położenia. H. Towarnicki.

J. IHNATOWICZ

Sklepy własne: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20,

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mieka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 60 ct **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połsky pakiet 8 ct. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj. pakiecik 6 ct — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy w flaszkach

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi. (146)

---

5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumiejąsię franco z beczułką okutą żelaznemi obręczmi z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które kilowych beczkach przychodzą.



Proszę o łaskawe zlecenia!

Rządca dóbr

rodem z Saaz w Czechach, lat 33, stanu wolnego, z ukończonym chlubnie kursem szkoły wyższej rolniczej, który był przedtem samoistnym urzędnikiem gospodarstw wzorowych na Morawie i w Węgrzech i może się chlubnemi świadectwami wykazać; obecnie przez **lat 10** w jednem miejscu jako zarządca dóbr i przełożony obszaru dworskiego w Galicji zatrudniony, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, **uprawy chmielu**, buraków, chowu i tuczenia bydła, fabrykacji sera, maszyn rolniczych, i podwójną gospodarską buchalterją; — poszukuje podobnej posady. Włada językiem polskim i ruskim. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. M. w Adm. „Kurjera Lwow." (586]

J. DAUBNER

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

Pracownię i Skład

różnego rodzaju

szczotek i szczoteczek

do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów

---

Na Gwiazdkę.

poleca księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie: Pamiętnik Mamy, przez Cecylię Sas Ładę w 8ce stron. 242 ozdobnie oprawne tylko złr. 1. 69 cnt.

Bełzy: Wasi rówieśnicy 24 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce z 10 illustracjami i chromolitogr. okładką, pięknie oprawne złr 1. 80 cnt.

Tegoż: Kronika z życia Adama Mickiewicza potoczna i anekdotyczna z portretem Adama i Marylli w 8ce 212 str. ozdobnie oprawna złr. 2. 30 cnt.

W. Zawadzkiego: Zamki i kościoły. Opowieści historyczne dla młodzieży z illustracjami Kossaka i chromolit okładką, ozdobnie opr. 8ce stron. 182 zł. 1·80.

L. Tatomira: Jan Kochanowski, opowiadanie z 16. wieku, w 8ce str. 162, w ozdobnej okładce zł. 1·30.

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie. Przyjmuję panienki do nauki.

Pierwsza

polska spółka handlowa

w Hamburgu

Valentinskamp 83.,

rozsyła franko w woreczkach

po 5 kl. Btto kawę:

Moccę arabską 5 kilo	7 zł.	40	ct.
Jawę złotą Menado „	6 „	1?	„
Ceylon perłowy „	5 „	80	„
„ plantacyjny „	5 „	30	„
Cuba „	5 „	10	„
Santos „	4 „	50	„
Mocce afrykańska „	[illegible] „	[illegible]	„

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł — Od po kl. 1 herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (589]

Henryk Müller

ulica Halicka L. 6.

Z

poleca swój największy i najtańszy magazyn

abawek dla dziatek.

na podarunki na Gwiazdkę

Zabawki, pomysłu Fröbla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.

Zabawki w pudełkach t. j:

Gospodarstwa, polowanie, drzo, naczynia kuchenne, Serwisy, żołnierze, budownictwa od **15** ct. do **6** zł.
Konie na kółkach i na biegunach, karetki, osiołki, barany, krowy, welocypedy od **20** ct. do **10** zł.
Instrumenta, trąbki, skrzypce, kataryuki, bąki grające, harmoniki od **20** ct. do **5** zł.
Zwierzęta same biegające: myszki, pieski, pawy, niedźwiedzie, słonie, kurczęta, ptaki, węże i t. d. od **50** ct. do **12** zł.
Bilarki, fortunki, torlecy, kręgielki, sztuka od **1** do **10** zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Program bezpłatnie franco!

NAJWIĘKSZA W KRAJU

Czytelnia

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież

Wypożyczalnia nut do śpiewu

na fortepian i inne instrumenta

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

pod zarządem (258)

K. Wilda

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Zaleca się największym doborem dzieł **najlepszych** i **najnowszych** a cenami bardzo przystępnemi.

Największy w Galicji skład nut!

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Cukier najl. w głowie za 1 kilo		—.38
„ najl. na wagę	„	—.40
„ najl. w kostkach	„	—.44
„ najl. w mączce	„	—.42
„ w mączce grubszej	„	—.40
Migdały wybierane	„	1.24
Rodzynki sułtańskie	„	—.72
Rodzynki duże Eleme	„	—.68
Rodzynki małe czarne	„	—,56
Daktele do ciast	„	—.84
Daktele Marokańskie	„	2.40
Figi sułtańskie	„	—.84
„ wiankowe	„	—.40
Miód patoka biały	„	—.72
„ „ żółty	„	—.64
Orzechy włoskie	„	—.40
„ tureckie	„	—.64
„ tłuczone	„	—.—
Śliwki węgierskie	„	—.40
Powidła węgierskie	„	—.30
Marony włoskie duże	„	—.36
Cykata duża	„	1.80
Kalafiory włoskie codz. świeże	„	—.56

Kawy zbioru tegorocznego w 11 gatunkach 1 zł. 28 do 2 zł. 8. cnt. za 1 kilo. Przy odbiorze $4\frac{3}{4}$ kil. opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się najstaranniej odwrotnie.

Miejsce **adjunkta lasowego** jest w dobrach Łopatyńskich obok Brodów z dniem 1. Stycznia 1885 z wolnem pomieszkaniem, opału 24 metry przestrz. o rocznych 300 złr., 100 złr. kosztów podróży, jako też tantjemy od czystego dochodu rocznie około 100 złr., do obsadzenia

Ubiegający się o tę posadę, mają podania własnoręcznie pisane z wykazaniem wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, ukończonych studjów a szczególnie znajomości miernictwa, języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie najdalej do końca Grudnia b. r. do **Dyrekcji dóbr w Łopatynie** poczta tamże, przedłożyć. (568)

Towarzystwo Spożywcze

we Lwowie plac Dominikański l. 1.

Zaopatrzyło swoje składy na święta w wielkie zapasy dworskiego **masła**, najprzedniejszej **mąki, miodu, wina, cognacu, wódki, likierów, rumu** i flaszkowego **piwa**; jakoteż we wszelkie kolonialne towary.

Zamówienia na strucle świąteczne również przyjmują się w Biurze Towarzystwa. (581)

KAROL BAŁŁABAN

poleca

naturalne czyste wina

węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości.

Stały zapas 10000 butelek:

CENY:

Wina węgierskie.	zł.	ct
1 flaszka Heglayer Nr. 1.	—	65
1 „ „ „ 2.	—	80
1 „ „ „ 3.	1	—
1 „ wytrawnego „ 4.	1	20
1 „ „ z r. 1861	1	50
1 „ maślacza z r. 1874	1	50
1/4 „ Tokajera Tlaudorfera	2	50
1/2 „ Tokajera Tlaudorfera	3	50
1 „ Rustera	—	80
1 „ Budaj czerwone .	—	65
1 „ Ofner Adelsberger	1	—
1 „ „ „ star.	1	20
Wina austrjackie.		
1 flaszka Vöslauer Stifta białe i czerwone	—	90
1 „ Klosterneuburger-Stifta	—	90
1 „ Vösl. Leibenprosta	1	—
1 „ „ czer.	1	—
1 „ Schlumbergera białe	1	—
1 „ „ czer.	1	—
1 „ Schlumbergera-Goldek białe . .	1	30
1 „ Schlumbergera-Goldek czerwone .	1	30
1 „ Burgunder Stifta .	1	10
1 „ „ Vinzenz Liebl & Sohn	—	90

	zł.	ct.
1 „ Römera białe . .	1	—
1 „ „ czerwone	1	—
1 „ Gabinet	1	50
Wina reńskie.		
1 flaszka Pisporter Mosel	1	30
1 „ Johannisberger 20 letni . . .	3	50
Wina francuskie.		
1 flaszka St. Julien . .	1	40
1 „ Chateau Margaux	2	—
1 „ Haut Barsac .	1	50
1 „ Haut Soterns .	2	—
1 „ Sherry, bar. star.	3	50
1 „ Malaga . . .	2	50
1 „ Madera, stare .	3	—
Szampany prawdziwe francuskie z Empernay i Reims.		
1 flaszka Moet & Chandon	5	50
Ay Cremant Rose.	5	—
1 „ Pipper	5	50
1 „ Heidsiech & Comp. Monopol	5	50
1 „ Teophile Röderer Reims	5	—
1 „ Carte Blanche . .	5	50

Szampany styryjskie i węgierskie nadzwyczajne dobre w jakości w 6ciu gatunkach. — Butelka od fl. 2·50 do 3·50.

Bernharda Freya następca H. Brauer

Spedycja—**Mysłowice** (Prusy)—*Komisa*

poleca swoje regularne ładowanie wagonów do **Niemiec, Rossji, Francji i Anglji** dla przesyłek towarów wszelkiego rodzaju pod najkorzystniejszymi warunkami.

Opłata cła w Mysłowicach, Szczakowej i Granicy. (574)

Koce na sanie, konie itp. długości 3½ mtr. szerokość 115 ctm. 4·50, kocyki na łóżka od zł. 2 i wyżej, chodniki meter od ct. 50 i wyżej.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem" plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskuteczenia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 87 ctm. szerokości 20 mtr. długości na piękne koszele męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8·50.

1 sztukę 175 ctm. szeroką 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11·80.

1 sztukę 195 ctm. szeroką na włoskie łóżka zł. 10·80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Bayer i Spół.

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 1.

(302]

BRZYTWY

prawdziwe

angielskie i szwajcarskie

zł. 1·75. 2·— 2·50. 3·— 3.50 i t. d.

polecają

Bracia Langner

Lwów, ul. Halicka l. 16.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie w rynku l. 42

poleca i rozsela pocztą franco do każdej stacji pocztowej

KAWĘ

w doborowych gatunkach, w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, jak Jawa	„	7·20
RIO zielona a la Syrius	„	7·20
DOMINGO blada, dobra	„	7.60
PORTORIKO dobra, zielona	„	8·—
MALABAR perłowa dobra .	„	8·40
LAGUAYRA zielona . . .	„	8·80
CEYLON plantacyjna drobna	„	8·80
„ gruba szlachetna . ,	„	10·—
JAMAJKA zielona, duża .	„	10·40
JAWA złotawa, aromatyczna	„	10.40
PERŁOWA CEYLON przednia	„	10·40
MOKA arabska silna . . .	„	9.60
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO zielona najszlachetniejsza . . . ,	„	10·80

Specjalista dla chorób dzieci

E. KREINER

leczy też wszystkie choroby w zakres **MEDYCYNY, CHIRURGII i AKUSZERII wchodzące**

ordynuje od 3—4 po pol.

Długoletnie doświadczenia jakoteż obszerna praktyka, w mieście i na prowincji, dalejże **wielostronne publiczne uznania**, świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. — Biednym udziela porady lekarskiej i szczepi OSPĘ -bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu.

Plac Krakowski l. 7.

Na 2. piątrze.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct. wraz z dokładnym przepisem użycia Zamówienia z prowincji uskuteczenia się odwrotną pocztą. (344)

Korzystna dzierżawa

MAJĄTEK ZIEMSKI przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morgów najprzedniejszej roli i 185 morgów przeważnie suchych łąk i pastwisk jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wydzierżawienia.**

Znaczne zasiewy ozime starannie wykonane.

☞ Po bliższe informacje zgłosić się można do pana Dra Klemensa Żywickiego, adw. krajowego. (553)

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia rozmaite.

Zginął pies, dogg duński, płowej maści w ciemne pręgi z krotko obciętemi uszami, wysokości 75 ctm. Znalazca raczy się zgłosić do właściciela, Podwale l. 7 II. piętro. (1358)

M. Bourdon pracownia sukień damskich i skład ubiorów dziecinnych ul. Halicka l. 12. Czarne koronki są także do zbycia. (1357)

Tutki cygaretowe z najświeższego papierku Dorobantul, Cartouches, La rose itp. wyrobu Braunsteina w Paryżu są w 4 gatunkach do nabycia w fabryce tutek cygaretowych Katarzyny Ptaszyńskiej ulica Krakowska l. 5 I piętro w podwórzu. Zamówienia odsyłam odwrotną pocztą. (1355)

Od dnia dzisiejszego t. j. 17. Grudnia piwo Bawarskie [Culmbacher Bier) na szklanki i flaszki w handlu St. Wojciechowskiego..

Na zamówienie może dostarczyć po cenie umiarkowanej indyków ml czarn iapod „krową główką" Rynek l. 28. [134·]

Magazyn F. Knauera i Syna pod złotym Lwem, plac Kapitulny, przyjmuje i wykonuje najtaniej plisowanie falban do szerokości jednego metra, wycinanie w materyj różnych deseni i do druku wzory pod haft. (1346)

Masło herbaciane codzień świeże i wielki wybór masła kuchennego poleca L. Koralewicz, Rynek l. 7. [1350)

Masło. Zarząd Nowego Sioła pod Stryjem wysyła masło od 5. kilogr. w paczkach z opakowaniem i franko, w dwóch gatunkach: 1.] deserowe, niesolone po 6 złr. 2.] świeże, bardzo dobre po 5 złr. 50 cnt. [1357)

Skład mebli B. Kiczalesa został przeniesiony z domu pod l. 10 do domu pod l. 16. ul. Teatralna. Na składzie sprzedaje i wypożycza się meble po najniższych cenach. (1353)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (1337] ul. Wałowa l. 19

Maszynista poszukuje od 1. stycznia 875 posady. Na żadanie przedłada chwalebne świadectwa. Adres: A. J. maszynista zostający w Tuczępach w domu p. Dobrowolskiego, p. Radymno. (1354)

Ogrodnik żonaty, w sile wieku obeznany z każdą gałęzią ogrodnictwa, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty pod l. Z. S. poste restante Lwów. [1347)

Gumienny, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami kilkoletniej służby w większych majątkach, poszukuje obowiązku. Adresować pod l. M. H. l. 15 w Adm. „Kur. Lwow". [00]

Kupno i sprzedaż.

Pianino z dobrej fabryki Berlińskiej jest do sprzedania u Karola Mareckiego ul. Kopernika l. 9. [1349]

W gmachu kasy oszczędności przy ul. Majerowskiej l. 2 na dole jest do nabycia piękne urządzenie salonowe prawie zupełnie nowe. Bliższa wiadomość u nadzorcy domu. (1352)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy o 2 oknach z przedpokojem, na 2 piętrze, jest do najęcia od 1 stycznia przy ulicy Krakowskiej l. 10. [1362]

2 pokoje z kuchnią na I. pietrze od frontu przy ulicy Skarbkowskiej wprost Policji pod l. 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na dole w sklepiku. [1351)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (1245)

6 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem itd. tudzież wozownią i stajnią na 8 koni zaraz do wynajęcia przy ul. Mickiewicza l. 14 naprzeciw pałacu Gołuchowskich. (1314]

6 pokoji z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na l. pietrze przy ul. Akademickiej l. 22. od 1. stycznia do najęcia. [1340)

Umeblowany salonik z przedpokojem jest do wynajęcia do 1. stycznia b. r. przy ulicy Zimorowicza l. 4 w parterze na lewo. [1330]

Salon, 6 pokoi i przedpokój z przynależnościami, z elegancją tapetowane, frontem od ulicy Majerowskiej na II piątrze w kamienicy Tennera przy ulicy Majerowskiej, jest do wynajęcia. (1335)

Pokój frontowy o dwóch oknach z przedpokojem do najęcia ul. Chorążczyzna l. 23 róg ulicy Staszica l. 7. 2 piętro od schodów po prawej ręce. (1359)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach ktore się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (1360]

Wielkie dwa sklepy z wystawą razem lub osobno są pod l. 3¼ ul. Akademicka obok Banku hipotecznego zaraz do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Malinowskiego ul. Krakowska l. 12. [1361)

Prywatna korespondencja.

Marguerite G. List leży na poczcie.

Wydawca **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".